

KIEDY BOMBKA ZASTĄPIŁA ŚWIAT

Na ziemi krakowskiej ludzie rzucali w siebie ogonkami suszonej rzepy, co miało uchronić ich przed chorobami skórными. Łemkowie dzielili się czosnkiem, a drzewko wieszano kiedyś pod sufitem. Jak Święta Bożego Narodzenia wyglądały dawniej?

Boże Narodzenie to jedno z najstarszych świąt, sięga IV wieku. W Anglii, Francji czy Niemczech świętowanie zaczyna się właśnie 25 grudnia w dniu Bożego Narodzenia. Wigilia jako taka została wprowadzona dwa wieki później. 24 grudnia w wielu krajach nadal jest zwykłym dniem pracy. W Polsce to jednak najważniejszy dzień obchodów. W tradycji ludowej oznacza również czas przesilenia, otwierający nowy rok.

GROCHEM O ŚCIANĘ

W Polsce uroczyste wieczerze wigilijne zaczęto obchodzić w XVIII wieku. Na samą kolację mówiło się różnie, w zależności od regionu: wilia, wigilia, postnik, pośnik, kutia. Potraw nie zawsze było 12 (od 12 apostołów). Dawniej dużo większą wagę przywiązywano do wróżb i przesądów, dlatego na stole wigilijnym serwowano nieparzystą (uznaną za szczęśliwą) liczbę dań. Najwięcej, czyli do 11, znajdowało się na najbardziej zamożnych wieczerzach.

Pierwszy pokarm, który tak jak i dziś spożywa się podczas Wigilii, to opłatek. Jeszcze w XX wieku nie znano tego zwyczaju na Warmii i Mazurach oraz części Pomorza. Na Górnym Śląsku, gdzie było więcej rodzin ewangelickich, opłatek przyjął się dopiero po II wojnie światowej.

W XIX wieku kolacje były nie tylko bezmięsne, ale też beznabiałowe, a co gorsza (przynajmniej dla mnie) bezslodyczowe. W zależności od regionu spożywano różne potrawy. Są jednak dwa dania, które powtarzały się niemal w całym kraju: kapusta i kompot z suszu. Jedzono w milczeniu. Od stołu nie mógł odejść nikt poza gospodynią, donoszącą potrawę. Co ciekawe sztucce trzymano w rękach przez całą ucztę. Jeśli ktoś potrzebował jednak użyć dwóch rąk, radził sobie zębami i nimi przytrzymywał łyżkę. Dawało to pewność, że przez następny rok jedzenia nie zabraknie.

Podczas Wigilii wrócono, jaki będzie przyszły rok. Dlaczego piszę o tym w części o jedzeniu? Bo np. na ziemiach wschodnich, wróżąc, często rzucano garściami zboża, czasem kutią albo gotowanym grochem. Tak żeby przyczepiły się do sufitu. Po ilości ziaren, które przykleiły się do pułapu przewidywano plony w kolejnym roku. Jeśli rzut gospodarzowi wyszedł, to mógł liczyć na wysokie plony (i przy okazji brudny sufit).

Sądono, że dusze zmarłych podczas uroczystej wieczerzy odwiedzają swoje rodziny. Dlatego puste miejsce przy stole przeznaczone było właśnie dla nich. Wcale nie było jednak pewne, że odwiedzająca dusza wybierze właśnie to przygotowane siedzisko. Na wszelki wypadek lepiej więc było najpierw dmuchnąć na ławę albo stołek, tak by na kimś nie usiąść, i powiedzieć „posuń się duszyczko”. Dla zmarłych zostawiano też do skosztowania dania wigilijne i opłatek.

Opłatkiem dzielono się nie tylko z rodziną i zmarłymi, ale także ze zwierzętami. Jak już wszyscy się

posilili, to gospodarz szedł do obory, chlewu, stajni i brał ze sobą kolorowy opłatek (biały przeznaczony był tylko dla ludzi). Tak jak i dziś wierzone, że w tę magiczną noc zwierzęta mogą przemówić ludzkim głosem. Jednak nie wszyscy mogli tego doświadczyć. Takiego przywileju nie mieli grzesznicy. Właściwie to trudno mówić o przywileju, bo jeśli nawet ktoś coś usłyszał, to okazywało się, że zwierzęta nie zawsze mówią miłe rzeczy. Potrafią na przykład wypominać złe czyny albo nawet przepowiedzieć czyjąś śmierć.

POLSKI ŚWIAT

Jednym z symboli współczesnych świąt jest drzewko. Choinka na przełomie XVIII i XIX wieku, na terenach zamieszkałych przez osadników niemieckich i głównie w domach ewangelików czyli na Pomorzu, Warmii, Mazurach i Śląsku. Na terenach wiejskich jeszcze później, bo w dwudziestolecie międzywojennym.

Kiedyś na wsiach, a szczególnie tych z centralnej Polski, zamiast drzewka wnoszono snopy: pszenicy, żyta, owsa albo jęczmienia. Z kolei na ziemi sądeckiej na pamiątkę stajenki słoma była wszędzie. Nie tylko rozkładano ją na całej podłodze, ale również na ławach, na których siedziano do wieczery, ozdabiano nią ściany i obrazy.

– Pojawiały się też zielone gałązki świerku, sosny, rzadziej jodły, które odgrywały bardzo ważną rolę. To rośliny zimozielone („wiecznie zielone”), które postrzegano jako żywe, żywotne, przetrzymujące zimę, co sprawiało, że traktowano je jako element magii wegetacyjnej związanej z budzeniem przyrody do życia. Pamiętajmy, że święta to czas przesilenia zimowego. Pojawienie się gałązek zielonych miało więc przynosić nadzieję na zmiany w przyrodzie – mówi dr Katarzyna Waszczyńska z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW.

– Na południu Polski znany był też zwyczaj wieszania pod pułapem (dzisiejszym sufitem) podłaźnika albo podłaźniczki. W Wigilię rano mężczyźni szli do lasu i przynosili czubek choinki lub gałązie, obowiązkowo z drzewa iglastego, które były podwieszane w świętym kącie, specjalnym miejscu wydzielonym w domu, gdzie wieszano święte obrazy, czasem nad stołem. Zdobiono go w trakcie wieczery różnymi elementami, które miały określoną symbolikę. Najczęściej były to: jabłka – symbol zdrowia, urody i młodości oraz orzechy – symbol prawdy, mądrości, siły i płodności. Z czasem doszły ozdoby z kolorowego papieru. Obowiązkowym był także świat zrobiony z opłatka – dodaje dr Waszczyńska.

Świat umieszczano w centralnym punkcie podłaźnika. To typowo polska dekoracja wykonana z białego lub różnokolorowego opłatka, najczęściej w kształcie geometrycznej, przestrzennej kuli. Świat był powszechnie używany jeszcze w XX wieku.

Ozdoby na świąteczne drzewka zaczęto w Polsce sprzedawać na początku ubiegłego stulecia. Choinkę powinno się ubierać 24 grudnia. Nie wiadomo jednak, kiedy ją rozbiera. Niektórzy uważają, że 6 stycznia czyli w Święto Trzech Króli, inni że powinna stać ubrana do Matki Boskiej Gromnicznej – czyli do 2 lutego – do tego czasu w liturgii kościelnej wspominane są święta Bożego Narodzenia.

„JEZUS CZYSTOŚĆ LUBI”

Przygotowywanie ozdób choinkowych jest teraz o wiele mniej popularne. Jest jednak pewien zwyczaj przedświąteczny, który sporo osób kulturowo do dziś – sprzątanie.

**Garnki, sagany, kotły
z miedzi robione:
wszystko to gospodynie
czyszczą natchnione,
klamki, progi i drzwiczki,
nawet z kurzu stoliczki,
kędy drzemią na zupeł
szczawie zielone**

**Tamten kwiat ówdzie stanie,
a zasię ten tu:
trzeba izby wystroić
pięknie ku świętu,
by wystrojone izby
światłem grały wskroś szyby,
bo Jezus czystość lubi
serca i sprzętu.**

K. I. Gałczyński *Pochwała Bożego Narodzenia*

ŚWIĘTY ŚWIĘTY

Dziś święta przybrały bardziej komercyjny charakter. Jednym z nieodłącznych ich elementów stał się Święty Mikołaj. Choć dziś przedstawiany jest jako wesoły, pulchny pan z siwą brodą w czerwonym stroju, był postacią historyczną – biskupem z Miry. Ten współczesny jest wytworem XX wieku.

Prawdziwy Mikołaj urodził się na terenie dzisiejszej Turcji, w ciepłym klimacie śródziemnomorskim. Już jako dziecko lubił obdarowywać innych. Sam pochodził z bogatego domu, więc miał, czym się dzielić. Często nie były to wcale symboliczne prezenty,

a woreczki pieniędzy, które zostawiał przed drzwiami ubogich. Już za życia uznano go za świętego. W obrządku wschodnim nadano mu nawet przydomek Cudotwórcy.

Patronuje m.in. żeglarzom, marynarzom, rybakom, rozbitkom, notariuszom, uczynom i zdającym egzaminy, literatom, cukiernikom, piwowarom, a także narzeczonemu, młodym małżeństwom i kobietom ciężarnym. W Polsce 6 grudnia na pamiątkę biskupa z Miry obchodzone są Mikołajki. Właśnie tego dnia św. Mikołaj zmarł i został pochowany.

Zwyczaj dawania prezentów przyszedł do Polski w XIX wieku z Niemiec. – Prezenty jako takie nie były wpisane w te świąteczne zwyczaje, miały charakter niematerialny – dawano sobie pieczone bułki, jabłka albo orzechy – mówi dr Katarzyna Waszczyńska. Niegrzeczne dzieci mogły otrzymać nie tylko różgę, ale również tak mało ciekawe podarunki jak łupiny po orzechach albo oberki po cebuli.

– Biskup Mikołaj, obdarowując biedniejszych od siebie, pokazał nam, czym jest dar dawania. Ten element został przeniesiony na współczesne realia. Dziś jednak darujemy sobie nie tylko małe prezenty, ale też ogromne prezencicha, zapominając, że intencją Świętego był nie tyle materialny wymiar daru, ile gest z nim związany umiętnością dzielenia się z – drugim człowiekiem – dodaje dr Waszczyńska.

Współczesny Brodaty pojawia się w towarzystwie Śnieżynki (Dziadek Mróz w Rosji), reniferów (Finlandia), giermka – nieznośnego Czarnego Piotrusia (Holandia) albo pod postacią osła (Syria). Prezenty zostawia w skarpecie, bucie, pod choinką, pod poduszką albo na stole, czasem udaje mu się wręczyć je osobiście. Gdzie mieszka? Na pewno blisko nieba, gdzieś gdzie jest zimno. Od 1985 roku decyzją ministra spraw zagranicznych Finlandii przekazano Świętemu kawałek ziemi w Rovaniemi, miejscowości położonej niedaleko od północnego koła podbiegunowego i to tam właśnie należy kierować świąteczne listy.



Adres Świętego Mikołaja
Santa Claus Post Office
Article Circle
96-930 Rovaniemi

Bibliografia: B. Ogrodowska: *Radość wszelkiego stworzenia. Rzecz o adwencie i Bożym Narodzeniu – historia, tradycja, obyczaj polski*, Warszawa 2008.